Wydanie D E
Rok II. Poniedziałek 27-go marca 1933 r. Nr. 86

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

Przed wznowieniem procesu Gorgonowej

Nowi świadkowie. — Trybunał uwzględnił wszystkie wnioski obrony — Badanie piwnicy willi w Brzuchowicach

Trybunał dopuścił wszystkie wnioski obrony na powołanie nowych świadków w procesie Gorgonowej.

I tak zostali wezwani przez sąd: **p. Olga Gorgonowa**, teściowa oskarżonej, która ma zeznać, jak oskarżona **zachowywała się w domu i pożyciu małżeńskiem**, następnie **Erwin Gorgon**, syn Rity, **uczeń z Tarnopola**, który często bawił w Brzuchowicach i stwierdzić ma, że Gorgonowa **odnosiła się dobrze do dzieci**. Następnie powołano dra **Henryka Rappaporta** na okoliczność, że ten w kilka miesięcy po mordzie **był świadkiem jak szofer jego przelazł przez płot, bawił się z Luxem, a pies nie rzucił się na niego. Dr. Wilczyńskiego na to samą okoliczność co dr. Rappaporta**, Marję Garczyńską, żonę majora W. P., która ma zeznać, że u służącej **Bronisławy Beckerównej znaleziono koszulę z monogramem E. Z.** (Elżbieta Zarembianka). Obronie chodzi o stwierdzenie, że Beckerówna kłamała mówiąc, **iż za własne pieniądze kupowała pończochy dla Lusi, bo sama okradała Lusię.** Mgr. Leopolda Dwornickiego, który był protokolantem u sędziego śledczego na okoliczność, że mgr. Dwornicki w czasie wizji lokalnej w Brzuchowicach, kiedy Stasia pytano się, czy widzi postać Gorgonowej, **świecił dużą latarnią oświetlając postać oskarżonej.**

Następnie trybunał w myśl wniosku obrony zażądał zarekwirowania **raportu stacji meteorologicznej we Lwowie i komendy lotnictwa wojskowego we Lwowie o warunkach atmosferycznych jakie istniały we Lwowie i okolicy w nocy 31-go grudnia.**

Ponadto trybunał zażąda przesłania mu **rejestrów egzekucyjnych sądu grodzkiego**, a to celem stwierdzenia, że Zaremba **miał długów na 100.000 zł. i że willa była zadłużona na ponad 100.000 zł.**, wobec czego obrona Gorgonowej twierdzi, że wizytówka na drzwiach mieszkania Lusi we Lwowie miała być zawieszona **tylko dla tego, by Zaremba mógł uniknąć egzekucji.**

W końcu trybunał uwzględniając wniosek obrony, postanowił przesłuchać w charakterze świadków **dr. Hirschfelda i dr. Zmigroda**, którzy pierwsi przeprowadzili **badania krwi we Lwowie.**

Niektórzy świadkowie ze Lwowa otrzymali już **wezwania do stawienia się w Krakowie w piątek 31 marca.**

Dziś odbyła się w Brzuchowicach druga wizja lokalna celem zbadania piwnicy willi architekta Zaremby. Badanie piwnicy przeprowadził inż. **Kazimierz Przetocki**, zamieszkały Potockiego 67, przy udziale **prok. Przytulskiego**, który specjalnie przybył do Lwowa, i obr. Aksera.

Wizja ta odbyła się w godzinach rannych **bez udziału publiczności.**

Kostek Biernacki wojewodą poleskim?

Warszawa, 26-go marca.

Z Wołynia donoszą o pogłoskach co do najbliższej zmiany na stanowisko tamtejszego wojewody. Mianowicie wojewodą Józewski ma przejść na województwo wileńskie, albo też do służby dyplomatycznej, a stanowisko jego obejmie pułkownik Kostek Biernacki, którego dotychczasowo województwo poleskie ma być przy najbliższej reformie administracyjnej skasowane.

Monopol węglowy w Polsce

Przemysłowcy grożą zamknięciem kopalń

Warszawa, 26-go marca.

W tutejszych kołach gospodarczych krążą sensacyjne pogłoski na temat planów Rządu co do wprowadzenia **monopolu węglowego, a to wskutek groźby przedsiębiorców węglowych, iż wobec przymusowej obniżki cen węgla unieruchomią część przedsiębiorstw. Dotychczasowa ustawa z roku 1919 daje** wprawdzie rządowi możność wprowadzenia przymusowego zarządu, **środek ten jednak jest uważany za zbyt łagodny i dlatego istnieje zamiar wydania dekretu Prezydenta, któryby pozwolił Rządowi na szerszą ingerencję w sprawy węglowe.**

Cytujemy to pogłoski, oczywiście nie biorąc za nie **żadnej odpowiedzialności.**

Przed strejkiem generalnym

robotników łódzkich

Łódź, 26-go marca.

Sytuacja strejkowa w Łodzi i okręgu nie doznała w ciągu soboty poważniejszej zmiany.

Sfery przemysłowe, jak dotychczas nie występują o podjęcie rokowań w sprawie zlikwidowania strejku, wobec czego łódzki inspektor pracy zrezygnował z inicjatywy zwołania wspólnej konferencji przemysłowców i robotników.

W czasie narad zarządów Związków robotniczych w ciągu piątku i soboty postanowiono poczynić przygotowania do przeprowadzenia strejku generalnego w Łodzi i okręgu bez ustalenia jednak terminu rozpoczęcia tegoż strejku.

W wyniku obrad postanowiono, że o ile w ciągu najbliższych dni nie nastąpi zasadnicza zmiana w nastawieniu przemysłowców, tj. jeżeli nie pójdą oni na dalsze ustępstwa, **strejk generalny według zapowiedzi mógłby być proklamowany w ciągu przyszłego tygodnia.**

Thaelmann zamordowany?

Nowi przywódcy komunistów niemieckich

Berlin, 26-go marca.

Prasa niemiecka podaje wiadomość z Moskwy (via Ryga), **że Komintern zadecydował, by przywódcami niemieckiej partji komunistycznej po Thaelmannie zostali Kippenberger i Heinz Neumann.**

Dzienniki podają przy tej sposobności, że **Thaelmann został przez Komintern złożony z urzędu.**

Sowiecka jednak prasa twierdzi, **że zmiana na stanowisku przywódcy niemieckiej partji kommunistycznej musiała nastąpić wskutek... zamordowania Thaelmanna w więzieniu.**

Do Moskwy przybyło **220 komunistów uciekinierów z Niemiec.**

Z kraju czarnej reakcji

Masowe aresztowania. - Nowi dygnitarze

Berlin, 26-go marca.

Pruski rząd komisaryczny mianował t. zw. **nadprezydentami poszczególnych prowincyj:**

Posła hitlerowskiego Kubego **dla Berlina i Brandenburgii, posła hitlerowsk. Bruecknera dla Dolnego Śląksa, posła hitlerowskiego Lohsego dla Szlezwiku-Holsztynu, barona von Luenincka dla Prowincji Reńskiej, oraz byłego prezydenta policji Lutzego dla Hannovery.**

Następcą aresztowanego komisarycznego **ministra dla spraw bezrobocia dr. Gerekego, został dr. Syrup.**

Poseł do Reichstagu Hinkel **został zamianowany komisarzem dla pruskiego ministerstwa oświaty.**

Pozatem dokonano na terenie Prus szeregu zmian na **stanowiskach landratów, prezydentów policji itp.**

Lista nowych mianowań obejmuje prawie setkę nazwisk.

W nocy z soboty na niedzielę w całym Sztutgarcie przeprowadzono masowe rewizje w mieszkaniach tutejszych działaczy lewicowych. 270 osób aresztowano.

Wszystkich aresztowanych odstawiono do obozu koncentracyjnego w Heuberg.

Gasnący Sejm Rzplitej

Warszawa, 26-go marca.

W bieżącym tygodniu nastąpi zamknięcie obecnej sesji budżetowej **poczem Sejm zostanie odroczony. Zbierze się on w maju na Zgromadzenie Narodowe, aby wybrać nowego Prezydenta Państwa. O ile chodzi o kandydatury na Prezydenta, to pod tym względem w klubie BB. panuje zupełna ignorancja.** Nawet posłowie z prezydjum klubu oświadczają po cichu, **że do dziś dnia prezes Sławek nie został poinformowany, kto będzie kandydatem na Prezydenta.** Nazwiska, które padają, są tylko prostym domysłem tych lub innych osób. Wiadomem jest tylko, że największem **poparciem cieszy się osoba premjera Prystora.**

Okrzyk „precz z sanacją"

przerwał audycję radjową

Warszawa, 26-go marca.

W niedzielę po południu w kawiarni Ziemiańskiej w czasie nadawania **przez radjo muzyki tanecznej w tej kawiarni na całą Polskę, doszło do znamiennego incydentu. Jeden z siedzących blisko orkiestry młodych ludzi podszedł nagle do mikrofonu, mówiąc głośno i dobitnie:**

„Niech żyje autonomja! Precz z sanacją!".

Doszło do awantury, **interwencji policji itd. Radjo dalsze nadawanie muzyki z tego lokalu wyłączyło.**

Dwa auta runęły w przepaść

12 osób zabitych, 30 rannych

Nowy Jork, 26-go marca.

Donoszą z Mexeico-City, że na jednych z górskich szos w stanie San Luis Potosi **zderzyły się dwa auta ciężarowe napełnione wycieczkowiczami. Oba samochody runęły w przepaść o głębokości 300 mtr.**

12o sób zostało zabitych, 30 zaś ciężko rannych.

Skazanie hrabiego

za zniewagę narodu polskiego

Warszawa, 26-go marca.

Warszawski Sąd Okręgowy skazał w **sobotę na rok więzienia ziemianina z pod Kutna, hr. Lasockiego na rok więzienia za zniewagę Narodu Polskiego. Hr. Lasocki swego czasu wywołał wielką awanturę w kawiarni Ziemiańskiej odzywając się do kelnera po niemiecku: „Ty polska świnio".** Lasocki na rozprawie tłumaczył się, **że był pijany i nie wiedział, co robi.**

Ile samochodów kursuje w Polsce

Warszawa, 26-go marca.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, na terenie Polski kursuje obecnie **ogółem 34.197 pojazdów mechanicznych.** Na 10.000 mieszkańców przypada przeciętnie **10,5 pojazdów.**

Liczba samochodów wynosi ogółem **25.266, z czego 11.672 przypada na pojazdy prywatne i urzędowe, 5.426 na dorożki samochodowe, 2.545 na autobusy, oraz 5.623 na samochody ciężarowe.**

Ponadto zarejestrowanych jest **8.182 motocykli, oraz 749 innych pojazdów mechanicznych.**

Tajemniczy zbrodniarz z magazynów kolejowych

w Mysłowicach dotychczas nie ujęty

W toku dalszego śledztwa w sprawie tajemniczej zbrodni, popełnionej w magazynach kolejowych w Mysłowicah, ustalono, że nikt z rodziny Kudrów, ani ojciec Józef, ani bracia, Józef i Paweł Kudrowie, w zbrodni tej bezpośrednio udziału nie brali. Wszyscy oni w czasie dochodzeń wykazali w 100 procentach swe alibi, wobec czego i ostatniego z Kudrów, zatrzymanego w areszcie, Pawła, jeszcze w sobotę zwolniono z aresztu.

Śledztwo w tej sprawie przeprowadzają: sędzia śledczy S. O. w Katowicach Zdankiewicz, oraz kier. Wydz. Śl. w Katowicach kom. Brodniewicz. Podczas sekcji zwłok śp. Pioskowika obecny był również sędzia Zdankiewicz z Katowic. Wykazała ona, że śp. P., poza postrzałem, uderzony został pozatem jakiemś tępem narzędziem.

W toku przesłuchania rannego Palki okazało się, że Palka nie twierdzi, jakoby którykolwiek z Kudrów osobiście dokonał był zbrodni. Natomiast przypuszcza on, że sprawca mógł być nasłany przez którego z Kudrów.

Śledztwo stanęło narazie na martwym punkcie i zależy jedynie od dalszego energiczniejszego zreszty wywiadu, prowadzonego przez wywiadowców Wydziału Śledczego w Katowicach, czy tajemnicza zbrodnia w magazynach kolejowych w Mysłowicach doczeka się wyjaśnienia.

Śmierć tajemniczej kobiety

Tragiczny skok z tramwaju

W sobotę o godz. 19-tej z tramwaju wyskoczyła w okolicy kop. „Kleofas" w Załężu pewna kobieta, licząca mniejwięcej 42 lata, która wskutek upadku doznała pęknięcia czaszki i zmarła w drodze do szpitala. Ponieważ denatka w torebce nie posiadała żadnych dokumentów osobistych, nie można było stwierdzić jej identyczności.

Rysopis denatki: około 42 lata, 155 cm wysoka, silnej budowy ciała, włosy ciemno-blond, siwy pół-jedwabny szal, ciemno-żółty kapelusz, czarny płaszcz pluszowy, suknia czarna szewiotowa, spódnica biała, pończochy siwe, trzewiki czarne wysokie, zapinane sprzączkami z obszyciem czarnem. Wszelkie zgłoszenia co do identyczności denatki kierować należy do komis. policji w Katowicach-Załężu.

Walka o umowę zbiorową

w przemyśle włókienniczym w Bielsku

W okręgu przemysłowym Bielsko-Biała powstał ostatnio, obok istniejącego związku przemysłowców, drugi Związek Przemysłowców Sukienniczych, który w obecnych pertraktacjach o zawarcie umowy zbiorowej wykazuje skłonność do podpisania tej umowy w najbliższym czasie. Istniejący zaś dotychczas Związek Przemysłowców zgadza się na zawarcie umowy zbiorowej jedynie pod warunkiem objęcia nią wszystkich przedsiębiorstw włókienniczych i odroczenia całej sprawy do czasu załatwienia zatargu w przemyśle włókienniczym łódzkim. Ogółem w okręgu Bielsko-Biała zatrudnionych jest obecnie przeszło 3 tysiące robotników.

Samobójstwo w grobie

Usłyszał jęki, więc uciekł...

W ub. sobotę, jeden z przechodniów usłyszał jęki, dochodzące z cmentarza sieleckiego w Sosnowcu.

Począł uciekać, po zastanowieniu się jednak postanowił o tem zawiadomić policję.

Przybyła na miejsce policja stwierdziła, że na jednym z grobów, w śmiertelnym kurczu wije się jakaś młoda dziewczyna.

Samobójczynię, którą okazała się 17-letnia Zofja Piątkowska (Kuźnica 38), przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

W tymże dniu, w mieszkaniu własnem przy ul. Staropogońskiej 43 w Sosnowcu targnęła się na swe życie 19-letnia Irena Cesarzówna, która wypiła sporą dozę kwasu solnego.

Rozpaczliwego kroku, C. dokonała pod wpływem doznanego zawodu miłosnego.

Tajemnicze uprowadzenie

młodej i urodziwej dziewczyny w Zawierciu

Sensację Zawiercia i okolicy stanowi fakt nagłego i tajemniczego zniknięcia młodej i urodziwej mieszkanki wsi Gruchło, gm. Myszków 18-letniej Stanisławy Kurdybelskiej.

Równocześnie ze zniknięciem dziewczyny, ulotniło się czterech mieszkańców Zawiercia, a między nimi niejaki Dziura, który znał się z Kurdybelską i dość często widziano go w jej towarzystwie.

Ojciec uprowadzonej w tajemniczych okolicznościach dziewczyny złożył meldunek w policji w Zawierciu, która zarządziła poszukiwania, wysyłając listy gończe. (w)



TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Wtorek: „Golgota".
Środa: o g. 20 „Nowa umowa małżeńska"
Piątek: o g. 20 „Parada gwiazd".
Sobota: o g. 15,30 „Golgota" (dla szkół); o g. 20 „Nowa umowa małżeńska".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Nowy Bytom: poniedziałek: „Proboszcz śród ubogich".
Knurów: poniedziałek: „Peppina"
Bielszowice: wtorek: „Peppina"
Mikołów: środa: „Peppina"
Rybnik: czwartek: „Proboszcz śród ubogich".
Nowa Wieś: czwartek: „Peppina"

KINA:

Katowice: Capitol „Hotel studentów". Casino „Mężczyźni w jej życiu". Colosseum „Raj podlotków". Palace „Droga do Raju". Rialto „Arianna". Union „Pająk". Dębina „Gabinet dr. Galligari" i „Afera szpiegowska pułk. Redla".

Mysłowice: Union „Ziemia niczyja".

Szopienice: Helios „W cieniu krzyża".

Świętochłowice: Apollo „Rasputin" i „Dziewczę z gór".

Król. Huta: Apollo „Kochaj mnie dziś". Colosseum „Maleńka z Montparnasse". Roxy „Los dżentelmena" i „Szwedzki słowik".

Bielsko: Apollo „Liljanka chce się rozwieść". Miejskie „Dlaczego zgrzeszyłam".

RADJO:

Poniedziałek, 27 marca 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 15,40 Intermezzo muzyczne. 15,55 Skrzynka pocztowa techniczna. 16,10 Skrzynka pocztowa. 16,25 Kurs elementarny języka francuskiego. 17 Koncert popołudniowy. 18 Odczyt dla maturzystów. 18,[illegible] Muzyka lekka. 19 „W rocznicę wybuchu Powstania Kościuszkowskiego". 19,30 „Na widnokręgu". 20 Operetka „Romantyczna żona". 22,05 Muzyka taneczna. 23 Odczyt. 23,30—24 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6,35 Koncert. 8,15 Śpiew chóralny. 9,35 Dialog. 9,55 Nabożeństwo ewangelickie. 12 Koncert. 14,10 Kącik filatelistyczny. 15,15 Program dla dzieci. 15,55 Koncert. 17,35 Odczyty. 18,25 Koncert kameralny. 20,30 Koncert. 24 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 7,30 Koncert. 8,30 Koncert organowy. 9 Odczyty 9,35 Muzyka 11 Koncert symfoniczny 12,05 Koncert orkiestry 10 pp. 14,14 Odczyt. 15,30 P[illegible] 16 Koncert. 17,45 Płyty. 18 Audycja niemiecka. 1[illegible] Słuchowisko. 20 Wieczór rozmaitości. 22,20 Koncert.

Ukarany 20-złotową grzywną

zmarł na sali rozpraw

W ub. sobotę podczas rozprawy sądowej w sali rozpraw karnych Sądu Grodzkiego w Białej, przed sędz. Dyrczem, zmarł nagle na udar serca kupiec, Jonas Teitelbaum, lat 74, zam. w Białej, przy ul. Komorowickiej 34, bezpośrednio po ukaraniu go 20 zł. grzywną za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych w sklepie.

Wkrótce po wypadku rodzina zmarłego zebrała zwłoki z sali sądowej do domu.

Włamywacze opróżnili

całe mieszkanie

Stanisław Fajman, zam. przy ul. św. Barbary 105 w Częstochowie, powróciwszy do domu po kilkudniowym pobycie w Kamieńsku, z przerażeniem stwierdził, iż cało mieszkanie ma doszczętnie ogołocono zo wszystkich mebli, rzeczy, bielizny, obrazów itp.

Złodzieje pozostawili gołe ściany. Straty 2.500 zł.

Życiorys

międzynarodowego włamywacza

W Krakowie aresztowano 21-letniego Jana Jaworskiego, pochodzącego z Częstochowy. Rodzina jego, zamieszkała do dziś dnia w Częstochowie, cieszy się opinją bardzo dobrą, a okazującego złe skłonności od dzieciństwa Jana wyrzekła się już przed kilku laty.

Rozpoczął on karjerę śliską, karjerę włamywacza. Karany był kilkakrotnie, aż wreszcie wyemigrował zagranicę, gdzie ostatnio w Czechosłowacji odsiedział rok więzienia, po wypuszczeniu z którego przekradł się na niemiecki Górny Śląsk.

Tam w Raciborzu dokonał włamania do magazynu jubilerskiego, z którego skradł 76 zegarków złotych, srebrnych i niklowych, 37 złotych pierścionków, kilka branzoletek i zapalniczek.

Mimo natychmiastowej pogoni niemieckiej policji, Jaworski przepadł bez śladu, aż w czwartek, 23 bm. wypłynął w Krakowie, gdzie na ul. Basztowej, pomiędzy dorożkarzami, usiłował sprzedać jeden z tańszych zegarków.

Zwróciło to uwagę policjanta, na widok którego włamywacz zaczął „wiać", lecz został ujęty.

„7 GROSZY"

CENTRALA: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964.
REPREZENTACJE: Katowice, ul. Mariacka 5, tel. 960; Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, tel. 512; Dąbrowa, ul. Staszyca 33; Czeladź, ul. Bytomska 56; Król Huta, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; Rybnik, ul. Zamkowa 8, tel. 27; Bielsko, ul. Przekop 11; Beuthen O/S. Kais Franz Joseph Pl. 10, tel. 20-18; Poznań, Dąbrowskiego nr 76; Częstochowa, ul. Najśw. Marii Panny 53, m. 16; Kraków, Mikołajska 17, tel. 139-80.

Poniedz. 27 marca 1933

Dziś: Opieki św. Józ.
Jutro: Jana Kapistr.
Wschód słońca: g. 5 m. 48
Zachód: g. 18 m. 24
Długość dnia: g. 12 m. 36

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY:

Wschód księżyca: g. 5 m. 52
Zachód księżyca: g. 20 m. 24

ZMIANA KSIĘŻYCA:

Niedziela, 26. III. o godz. 4.20 nów ●
do poniedziałku, 3. IV. godz. 6.56 pierwsz. kw.

W kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— 25 bm. o godz. 10 bezrobotny Józef Lubecki z Siemianowic na jednym z bieda-szybów pod laskiem obok huty „Jerzego", pracując na głębokości 15 metrów, zasypany został nagle zwałami węgla. Nieszczęśliwemu pośpieszyli z pomocą koledzy i odstawili go z ciężkiemi obrażeniami ciała do lecznicy Brackiej w Siemianowicach.

•

— Znany z swych występów awanturniczych w Siemianowicach żebrak-kaleka Kołodziej, usiłował w ub. piątek na targu wywołać na własną rękę... pogrom żydów. Pewnemu handlarzowi-żydowi, który mu odmówił udzielenia jałmużny, przewrócił stragan z towarem i nawymyślał mu. Policja zaprowadziła porządek.

•

— W czwartą rocznicę zgonu śp. dr. Rostka, naczelnika Wydz. Zdrowia Publicznego, odbędzie się 28 bm. o godz. 8,30 w katedrze św. Piotra i Pawła żałobna msza św.

•

— Ciężkie okaleczenia ciała odniósł robotnik leśny Stanowczyk, lat 31, zajęty przy ścinaniu drzew, w lasach pisarzowickich, pow. Biała. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego do szpitala w Białej.

•

— 25 bm. skradziono Emilji Zbijawskiej, zam. w Bronowie 15, pow. Bielsko, z kieszeni portfel wraz ze 102 zł. w chwili, gdy kupowała mięso. Jak dochodzenie ustaliło, kradzieży tej dokonała Franciszka Reibowa, zam. w Białej, znana jako notoryczna złodziejka.

•

— Straż pożarna w Bielsku została dwukrotnie zalarmowana. W pierwszym wypadku wybuchł pożar w stolarni Wilka, na ul. Hałcnowskiej w Białej, w drugim zaś u rzeźnika Sojeckiego na Rynku Bielska. Nim straż pożarna przybyła na miejsce wypadków, pożar ugaszono.

Ponura tragedja bezrobotnego urzędnika

„Zażyłem 4 dawki trucizny, bo nie mam chleba — Zbrzydło mi życie"

Wczoraj, o godz. 21.30 targnął się na życie były urzędnik bankowy Juljan Dawid Wajland, lat 42, zam. w Krakowie, przy ul. Królowej Jadwigi 20.

Wajland, wyszedł z domu po śniadaniu jak zwykle po godz. 8 rano i jak nigdy, powiedział do żony, że dzisiaj, to już napewno posadę znajdzie.

Rodzina była tą wiadomością uradowana, zwłaszcza, że Wajland był w dość dobrym humorze. Ponieważ Wajland na obiad do domu nie przyszedł, panowało ogólne przekonanie, że „już pracuje".

Jakież jednak okropne było przerażenie i rozczarowanie rodziny, gdy VI. Komisarjat Pol. Państw. powiadomił ją, że Wajland zgłosił się na policję i oświadczył krótko:

„zażyłem cztery dawki trucizny. Nie mam chleba — zbrzydło mi życie".

Potem runął na ziemię.

Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło Wajlanda do szpitala św. Łazarza, przy ul. Kopernika, w stanie zagrażającym jego życiu.

Samobójca w domu na stole pod serwetą, pozostawił list następującej treści:

„Wszystkich tych, którzy czują do mnie jakikolwiek żal, wynikły z zaciągniętych przezemnie pożyczek pieniężnych dla ratowania życia rodzinie, jaknajuprzejmiej przepraszam. Wszystkie długi składam Bogu we własnej ofierze. Nikogo nie winicie za moje życie, bo sam za nie już odpowiedziałem".

Jakie było przerażenie i rozpacz rodziny, łatwo sobie wyobrazić.

„Niemcy chcą powtórzyć zbrodnię z r. 1793"

oświadcza Paderewski

Na łamach „New Jork Times" ukazał się wywiad z Ignacym Paderewskim.

Paderewski w wywiadzie tym oświadczył, że Niemcy pragną powtórzenia zbrodni z roku 1793, nie zadowolnią się one Gdańskiem, ani Pomorzem, zażądają Śląska, potem Alzacji, potem Austrji. Na taką zbrodnię świat nie może pozwolić. Pokój w Europie niemożliwy jest bez silnej Polski. Odebranie Polsce dostępu do morza uczyniłoby ją kaleką, niewolnicą. W Wersalu Niemcy, pozując na liberalizm, przestrzegały, że danie Polsce zbyt szerokich granic zwiększy tylko terytorjum pogromów żydowskich.

Któż urządza pogromy? Polska czy Niemcy — pyta Paderewski.

Francja nie może zmienić stanowiska wobec Polski. Stanowczo przeciwstawiając się Hitlerowi Francja spowoduje zanik jego prestigo'u. Natomiast opuszczając Polskę, Francja przyczyniłaby się do tryumfu, który stałby się groźnym dla Francji i Europy.

Stwierdziwszy, że Prusy Wschodnie były tylko kolonją niemiecką, gdzie była zaledwie połowa ludności niemieckiej, Paderewski zaznacza, że rząd niemiecki odrzucił propozycję Polski, dotyczącą ułatwień w komunikacji samochodowej przez Pomorze. Widocznie rząd niemiecki nie chciał, aby się rana zabliźniła. Dla Niemiec pretensje do Pomorza stanowią specjalną wartość propagandową, podtrzymującą nienawiść.

Zapytany czy przewiduje możliwość wojny, Paderewski odpowiedział przecząco, dodając: ż emy jednak w czasie, kiedy istnieją wszelkie możliwości.

Paderewski przyjechał do Nowego Jorku z Waszyngtonu, gdzie bawił dwa dni jako gość prezydenta Roosevelta. Paderewski oświadczył, że osoba Roosevelta wywarła na nim głębokie wrażenie — podkreślił żywość jego umysłu i szerokość zainteresowań, oraz zdolność ujmowania rzeczy realnie. Paderewski nazwał Roosevelta idealistą o praktycznym umyśle.

Podobnej treści wywiadu udzielił również Paderewski p. Sauerveinowi dla dziennika „Paris Soir".

W związku z wywiadem Ignacego Paderewskiego, który pojawił się w „New York Times", parsa niemiecka atakuje w formie niezwykle agresywnej Paderewskiego, oskarżając go o prowadzenie antyniemieckiej kampanji podżegawczej.

Ludzie-jaskinowcy

Cała rodzina udusiła się w norze

Nie jest to żaden tytuł powieści kryminalnej, ani sensacyjnego filmu. W centrum Polski o 200 kilometrów od stolicy, w urodzajnej ziemi Dobrzyńskiej, na **przedmieściach powiatowego miasta Lipna żyją i mieszkają ludzie — jaskiniowcy** w dosłownem tego słowa znaczeniu.

Z braku mieszkań żyją w ziemi w **norach, wygrzebanych rękami lub łopatami.** Jedna z takich rodzin **Gustawa Teske** „jaskiniowała" (bo chyba nie mieszkała!) od jesieni 1929 r. Przed tygodniem wskutek roztopów wiosennych, **glina i niewypalona cegła rozmokła i zawaliła całą rodzinę:** Gustawa Teske, 52 lat liczącego, jego żonę i dwoje dzieci (15 i 13 lat liczące). Rano sąsiedzi znaleźli **całą rodzinę zasypaną i zaduszoną.**

Nędza zabitych była tak wielka, że ci jaskiniowcy **żyli bez ubrań, bez bielizny.** Takich rodzin dotąd przy ul. Górnej (na „Szarzwie") w Lipnie — **jak krety wegetuje aż 48!**

Po katastrofie zjechała komisja aż z Włocławka. Ale na razie wszystko bez zmian. Pono **pieniędzy niema.** Ale w tem samem Lipnie na budowę boiska Przysp. Wojskowego **znalazło się aż 100 tys. zł.**



Na mocy rozkazu, wszystkie hełmy Reichswehry, które były ozdobione kolorami republikańskiemi „czarny złoty, czerwony" obecnie są przemalowywane na kolory cesarskie „czarny, biały, czerwony".

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W związku z większemi zakupami czynionemi przez Sowiety w Polsce, przybędzie do Warszawy z Moskwy w dn ach najbliższych jeden z dyrektorów departamentu w Komisarjacie Ludowym dla Spraw Handlu.

— Podają ze źródeł francuskich, że w krótkim czasie Polska dołączy się do protestu państw Małej Ententy przeciwko paktowi 4 mocarstw.

•

— Komunikat policyjny w sprawie katastrofalnej eksplozji w miejscowości Wansberg podaje, że wskutek wybuchu zginęły dwie osoby, zaś pięć odniosło ciężkie rany.

•

— Ministerstwo Poczt przygotowało specjalną emisję kart pocztowych dla obrotów z zagranicą. Będą one zaopatrzone w widoki propagandowe. Pierwsza serja przedstawiać będzie fragmenty ołtarza głównego w kościele Marjackim, w związku z przypadającą obecnie rocznicą Wita Stwosza.

•

— Wskutek decyzji prokuratora, w sobotę wieczorem zdjęto z lokali Obozu Wielkiej Polski w Warszawie pieczęcie, nałożone podczas rewizji, jaka miała miejsce przed niedawnym czasem.

•

— Sąd Najwyższy w poniedziałek rozpatrywać będzie na posiedzeniu jawnem dwa protesty z czasów wyborczych do Sejmu Rzeczypospolitej w roku 1930, z okręgu nr. 19 (Radom).

Banda Hanysa Stolorza

Sensacyjne opisy z życia głośnego bandyty Hanysa Stolorza z Szopienic, napisane przez red. Stanisława Nogaja, znów są do nabycia u naszych agentów, jak również we wszystkich księgarniach, kioskach i miejscach sprzedaży gazet, w cenie 1 zł. za egzemplarz. Poczta wysyła książkę p. Machuła (oddział „Polonja" w Katowicach, ul. Marjacka 5, za poprzedniem nadesłaniem kwoty 1 zł. Opłatę można uiścić w znaczkach).

Autor starał się napisać prawdę o przygodach bandyty Stolorza, jak również jego wspólników Chmury, Guźkowskiego, Frisztackiego i innych z Górnego Śląska, oraz bandytów krakowskich Orkisza, Kozy, Jarosza i wielu innych.

Na treść sensacyjnych opisów składają się następujące rozdziały:

1) Jak Hanys Stolorz został bandytą; 2) Niewinnie w więzieniu; 3) Napad na kupca Schala; 4) Zamordowanie wachmistrza Kołodzieja; 5) Napad rabunkowy na lombard Saternusa; 6) Mord na ulicy Sokolskiej; 7) Walka z bandytami w Teatrze Polskim w Katowicach; 8) Zastrzelenie Swobody i Golusa; 9) Zamordowanie E. Janerniga na kol. „Zuzanna"; 10) Kto zamordował Leionka; 11) Śmierć Hanysa Stolorza.

Książka kosztuje tylko 1 zł.

Na posterunku w Milowicach

W swojej sensacyjnej powieści „Pękły Okowy", autor, ś. p. Maciej Wierzbiński, prowadzi nas między innemi do Milowic, gdzie w dniu 22-go sierpnia 1919 r. rozegrała się potyczka żołnierzy polskich z niemieckim oddziałem „Grenzschutzu", którému dowodził Oberleutnant Hans Opolsky z Opola. Niemcy ponieśli duże straty.

Książka o niezwykłej grubości, bo o 546 stronach druku, każdego czytelnika **trzyma w niezwykłem napięciu.** Sensacyjne przygody Kuny i jego grupy powstańców, w czasie wszystkich trzech powstań śląskich opisane są w **niezwykle żywych obrazach.**

Kto czyta „Pękły Okowy", przeżywa wraz z bohaterami powieści **dobre i złe chwile, płacze i śmieje się naprzemian.**

Prócz emocyj, które daje każda ciekawa książka, z powieści Macieja Wierzbińskiego, czerpie czytelnik dużo nauki. Poznaje on historję **powstań śląskich,** poznaje nadto **ziemię śląską,** pogranicze ziemi krakowskiej (powiat Chrzanowski) i ziemię kielecką.

Bohaterzy powieści powstańcy śląscy oraz ich matki, żony i narzeczone po części **żyją jeszcze.** Niejednych autor powieści wymienia pod prawdziwem nazwiskiem, innym dał nazwiska przybrane.

„Pękły Okowy" winny znaleźć się w **każdym polskim domu.** Czy starszym, czy młodzieży dają one **przyjemną rozrywkę w czytaniu.**

Wydawnictwo „7 Groszy", chcąc swoim czytelnikom umożliwić nabycie tanich, ciekawych i dobrych książek, nabyło większą ilość powieści Macieja Wierzbińskiego, by przez swoich kolporterów i sprzedawców dostarczyć je swoim Czytelnikom.

Książka kosztuje w sklepie księgarskim 5.50 zł. Kolporterzy nasi zobowiązani są książkę dostarczyć za 3 zł.

Kto jednak zapłaci abonament „7 Groszy" za cały kwartał t. j. od 1 kwietnia do 30 czerwca 1933 r. otrzyma książkę p. t. „Pękły Okowy", wartości 5.50 zł., tylko za opłatą 1.50 zł.

Dla naszych Czytelników nadarza się zatem **niezwykła okazja nabycia taniej, ciekawej i dobrej książki.**

Przygody spiskowców i szpiegów polskich 26)

Porucznik Wolski na Górnym Śląsku

Bracia Fr. i P. Łakomy dokonali pewnego dnia śmiałego napadu na posterunek „Grenzschutzu" w Koczanowicach.

Warzecha z Czarneckim, zaczepieni w Bąkowie przez żandarma w czasie transportu broni i ulotek z Praszki do Jasin, musieli go zastrzelić.

Wolski przeniósł się do Kluczborka, gdzie nawiązał kontakt z sierżantem G. z 62 pułku piech. G. pozyskany został dla wywiadu polskiego i udzielał Wolskiemu wielu cennych informacyj.

Chcąc usprawnić organizację P. O. W., Wolski podzielił teren powiatów Kluczborskiego, Oleskiego i częściowo Lublinieckiego na 5 okręgów. Sprowadzonych przez Warzechę spiskowców zamianował komendantami okręgowymi i polecił im swoje okręgi zorganizować na wzór wojska pruskiego.

Spiskowcy z Radzionkowa zabrali się do pracy. Wołek został komendantem okręgu z siedzibą w Wielkich Laskowicach; Hajda — w Starem Oleśnie; Jochlik — w Kudowie; Franiel w Thule i Ochman w Skorkau.

Wybitnej pomocy udzieliła Wolskiemu pani Szulgitowa z Kluczborka, która podała mu nazwiska ludzi zaufanych na prowincji.

P. O. W. rozwijała się bardzo szybko. Pierwszy oddział zorganizował się w Knurowie (Kuhnau). Stworzył go b. podoficer pruski Drąg. Już 5 lipca 1919 r. porucznik Wolski odbierał przysięgę od przeszło 100 ludzi, przyprowadzonych przez Drąga.

W tym samym dniu podchor. I. odbierał przysięgę od oddziału zorganizowanego w Kunzendorf, gdzie komendantem był Wieloch.

Do 9 lipca 1919 r. oddziały P. O. W. istniały już w 12 wioskach.

Wolski począł tworzyć z nich kompanje i bataljony. Oddziały istniały w następujących miejscowościach: 1) Kuhnau, 2) Kluczborek, 3) Bazan, 4) Kunzendorf, 5) Gorzów, 6) Koczanowice, 7) Konstadt, 8) Byczyna, 9) Jacobsdorf, 10) Matzdorf, 11) Skronskau, 12) Jasiny.

Praca Wolskiego i jego grupy nie trwała jednak długo. Wśród sprowadzonych z Radzionkowa w powiecie Tarnogórskim spiskowców, znalazł się zdrajca, który wszystkich spiskowców wydał w ręce Niemców.

Wolski zwołał na 10 lipca 1919 r. godz. 10-tą wiecz. zbiórkę komendantów okręgowych. Ów zdrajca musiał się znaleźć w grupie łączników, których było 4. Ci bowiem zwoływali zbiórkę.

Spiskowcy zebrali się w stodole gospodarza Maronia w Jasinach i po naradach oraz otrzymanych instrukcjach, mieli wrócić na swoje stanowiska. Drzemiąc na sianie, czekano świtu następnego dnia.

Wolski miał w zwyczaju postępować zawsze po wojskowemu, to też ustawił on w zagrodzie Maronia wartę.

Około godz. 3-ciej nad ranem 11-go lipca 1919 r. spiskowcy spali. Na straży stał Franiel.

Ku swemu przerażeniu spostrzegł on, że do wioski zajechały od strony Kluczborka dwa wozy z żołnierzami „Grenzschutzu". Gdy spojrzał w drugą stronę, od strony lasów Bąkowa zauważył żołnierzy „Grenzschutzu" rozciągniętych w linji tyraljerskiej.

Cała zagroda Maronia otoczona była przez wojska Grenzschutzu.

Pospiesznie wartownik zbudził porucznika Wolskiego i zaraportował spostrzeżenia.

Wolski zakazał budzić innych, sam zaś poszedł się przekonać o sytuacji.

Zorjentował się, że położenie spiskowców jest bez wyjścia. O przebiciu się przez oddziały „Grenzschutzu" do pobliskich lasów, nie miał co marzyć. Niemcy mieli karabiny maszynowe i nim który z spiskowców dostałby się na skraj lasu, musiałby polec pod kulami karabinów.

Poddać się Niemcom było jeszcze gorzej, bo spiskowcom znane były okrucieństwa Prusaków, pastwiących się nad jeńcami.

Wolski zdawał sobie sprawę z tego jaki go los czeka.

Nagle błysnęła mu pewna myśl.

Wrócił do stodoły kazał Franielowi zbudzić wszystkich spiskowców, poczem odezwał się do nich:

(Ciąg dalszy nastąpi).



65)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.
Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. W jakiś czas potem nadszedł dzień, w którym odbyć się ma ślub oszusta Lubara z księżniczką Sułkowską, którą łączy z Klimczokiem gorąca miłość. Księżniczka Klementyna nie chce się zgodzić na to małżeństwo. Aby skłonić ją do tego Lubar opowiada księżniczce historję mordu dokonanego na pięknej żydówce przez dostojnego i bogatego pana, który był jej ojcem. Ostatecznie Klementyna zgodziła się zostać żoną Lubara.

*

Skoro weszli do gabinetu księcia Sułkowskiego, w którym tenże oczekiwał niecierpliwie na rezultat ich rozmowy, książę niepomału był zdziwionym, spojrzawszy na twarz córki.

Co to miało znaczyć, że unikała jego spojrzenia, że była bladą śmiertelnie i zalaną łzami?

I dla czego Lubar miał na ustach uśmiech triumfu?

— I cóż?

Lubar wskazał Klementynę.

— Spytaj się pan księżniczki Klementyny? — wymówił, znać było, że z trudem maskuje złośliwą radość.

— Czemu milczysz, Klementyno? spytał książę. — Czy zdecydowałaś się zaślubić hrabiego Lubara?

Klementyna wciąż jeszcze nie mogła odważyć się podnieść oczu na ojca.

Dreszcz przebiegł całą jej postać.

— Jestem już gotów zaślubić go.

Książę poskoczył żywo. Nadbiegł na czas jeszcze, by pochwycić w swe ramiona omdlałą.

XXXVII.
PRZYGODA W LESIE.

Na trakcie, prowadzącym przez las Cygański do Bielska, jechała zaprzężona w parę wspaniałych koni, wielka cokolwiek ciężka podróżna kareta, jakich używano w owych czasach, kiedy sieć kolei żelaznych nie była jeszcze tak gęsta, jak dzisiaj i kiedy nieraz trzeba było powozem przebywać dość znaczne przestrzenie.

W karecie siedzieli, otuleni w płaszcze i dery podróżne, mężczyzna i kobieta.

Znani nam oni są oboje.

Po tej gładko wygolonej twarzy o charakterystycznym, haczykowatym nosie, poznajemy barona Otomara Helmfelda, towarzyszką jego jest zalotna żoneczka, piękna Eugenja.

Właśnie baron znudzony i zły, wychyla się przez okno karety, z niepokojem śledząc dziwaczne formacje skał, od czasu do czasu w bladem świetle księżyca przesuwających się, jak widma.

Niezadowolenie jego wzrasta jeszcze ,kiedy w tej chwili koła powozu uderzają silnie o kamień leżący na drodze i powóz podskakuje z rozmachem.

— Bóg wie, po co trzeba się tłuc po nocy i trząść po złych drogach — mruczy zirytowany. — A wszystko dlatego, że nigdy na czas nie możesz być gotowa ze swoją tualetą. Wy kobiety zawsze marudzicie, nie wiedzieć jak długo. Gdyby nie to, bylibyśmy wyjechali za dnia i od dawna byli już w Bielsku.

— Zawsze ja wszystkiemu muszę być winna, skoro tylko coś nie idzie po myśli — dorzuca rozgniewana kobieta. — Gdyby ten osioł Joachim nie był zabłądził w górach i tak bylibyśmy już na miejscu.

— Wszystko jedno. Gdybyś mnie była usłuchała nie bylibyśmy wogóle korzystali z zaproszenia księcia Sułkowskiego na ten ślub jego córki, ale pozostali spokojnie w domu, zamiast narażać się na podróż tak niewygodną.

Ponieważ w powozie było ciemno, baron nie mógł zobaczyć szyderczego, a zarazem nienawistnego spojrzenia, które mu z ukosa rzuciła Eugenja.

— Wierzę, ci, że wolałbyś w domu pozostać, — odcięła zjadliwie. — W twoim wieku woli się siedzieć w wygodnym fotelu i grzać u kominka. Ale nie pojmuję, dlaczego ja mam na tem cierpieć? Jestem młoda i ładna i nie chcę wyrzekać się przyjemności życia. Po co ci było w podeszłym wieku brać sobie młodą żonę?

Baron zbladł ze złości.

— Taka to wdzięczność za to, żem cię zrobił baronową!

Eugenja wzruszyła ramionami.

— Kto cię prosił o to. Czyliż nie sam nieomal gwałtem narzuciłeś mi swoje serce i rękę. Ha, ha, ha! I cóż ja użyłam dotąd w tem nudnem małżeństwie z tobą? Prawda, żaś mi dał twoje arystokratyczne nazwisko, ale ja poświęcam ci daleko więcej: moją piękność, młodość, sztukę, triumfy, jakie mieć mogłam na scenie. Mogłam być wielką artystką. A tak, czem jestem? Raptem jedną baronową więcej.

Baron w niemej złości zacisnął tylko pięści.

Takie utarczki u państwa baronostwa były na porządku dziennym.

Już chciał na jej słowa jakąś złośliwą dać odpowiedź, kiedy w tej chwili powóz ponownie podskoczył, a równocześnie rozległ się trzask złowrogi i ciężka kareta przechyliła się całkiem na bok.

Baron zaklął siarczyście, Eugenja krzyknęła strwożona.

— Jeszcze tego brakło — wrzeszczał wściekły. — Koło się złamało. Dalej jechać nie możemy.

Wyskoczył z powozu, a stangret zsiadł już z kozła,

Stał teraz bezradny, oglądając szkodę i drapał się w głowę.

Stało się w rzeczy samej to, co powiedział baron, kareta uderzyła ponownie o wielki kamień i koło się złamało.

Co tu było robić?

Pan i stangret naradzali się nad tem.

Najbliższa wieś była o parę godzin odległa, nie można tam zatem było dojść, chyba, że stangret pieszo pójdzie tam po pomoc.

— Śliczna historja! — zgrzytał baron stłumionym głosem. — Teraz możemy nocować w lesie. Jeśli dobrze pójdzie, to kto wie jeszcze, czy nie złoży nam wizyty banda szanownego Klimczoka, która w tym lesie ma swoje kryjówki.

Na wspomnienie bandy rozbójniczej, Eugenja drgnęła, ale nie ze strachu.

Wprost przeciwnie, wszystko, co dotychczas słyszała, o Klimczoku, podniecało tylko jej wyobraźnię i przejmowało dla niego pewnego rodzaju podziwem.

Bynajmniej nie byłoby nieprzyjemnem dla niej, zostać napadniętą przez jego bandę i tym sposobem zrobić z nim znajomość.

Niebezpieczeństwa żadnego nie było. Jej staremu mężowi nic nie zrobią, a co do niej samej, to była pewną, że jej piękność zdoła pozyskać serca rozbójników nawet.

Ta myśl tak jej się uśmiechała, że wobec niej zapomniała o obecnem przykrem położeniu i była w jaknajlepszym humorze.

— No, to i zanocujemy w lesie, wielka rzecz — odpowiedziała obojętnie. — W powozie jest wygodnie, miękko, a od zimna uchronią nas dostatecznie derki i pledy. Tymczasem niech Joachim idzie do najbliższej wioski. Tak daleko znowu być to nie może, więc powróci równo ze świtem. A wtedy przyjedziem na czas jeszcze do Bielska, aby wziąć udział w weselu księżniczki Klementyny.

Myśl wysłania stangreta przejęła obawą starego barona.

— Co, mielibyśmy do rana sami pozostać tu w lesie? Czy nie słyszałaś, com mówił o rozbójnikach?

Eugenja zaśmiała się szyderczo.

— Dotychczas sądziłam, że memu panu małżonkowi, który przecież dawniej był oficerem, obcem jest uczucie strachu. Nie wstyd ci żony, która niczego się nie boi? A wreszcie czy to nie masz z sobą broni?

Szyderstwo żony ubódło barona do żywego. Odczuł, że w słowach jej była prawda.

Co jednak pomoże odwaga, jeśli sam jeden będzie przeciw bandzie całej, liczącej, jak mówiono, trzydziestu ludzi.

— Jak chcesz, — rzekł, chcąc jednak utrzymać męską swą powagę. — Ale ja nie biorę na siebie odpowiedzialności za nieszczęście, jakie nas może spotkać.

Odprzęgli ze stangretem konie i odprowadzili je na bok w krzaki; potem, kiedy już Joachima wysłał po pomoc, wezwał baron Eugenję, aby również wyszła z powozu.

— Tu, na środku drogi nie możemy pozostać — mówił. — Nie widzę potrzeby zwracać na siebie uwagi rozbójników. Zabierzmy raczej płaszcze i derki i zróbmy sobie gdzie opodal posłanie, na którem jako tako będzie można odpocząć.

Eugenja nie miała nic przeciw temu; bawiła ją cała taka przygoda niewymownie.

Niebawem wynalazł baron miejsce odpowiednie na nocne obozowisko; ponieważ był zmęczony drogą i stary, wkrótce też położywszy się, zasnął, mimo caełgo niepokoju i niewygody łoża.

Eugenja jednak długo leżała, nie mogąc zasnąć. Szeroko otwarte jej oczy wpatrywały się w ciemność.

Nasłuchiwała szumu wiatru w konarach drzew, szmeru dalekiego strumienia lub krzyku jakiegoś nocnego ptaka, który rozlegał się w jednostajnych przerwach.

Przyjemny dreszcz przebiegał jej po ciele i wyobrażała sobie, jakby to zabawnie było, gdyby teraz znienacka napadli ich rozbójnicy a piękny herszt zbójców zabrał ją do niewoli i zaprowadził do swego obozu.

To byłaby przynajmniej jakaś awanturka, coś innego, niż to powszednie, nudne życie.

Wtem zmięszała się.

Co to było? Co znaczył ten szelest, co doszedł jej ucha?

A teraz — baczność! — wyraźnie głos jakiś, który woła jakieś imię.

Piękna kobieta drżała pod swemi pledami ze wzruszenia. Miałażby rzeczywiście spotkać ją upragniona przygoda?

Przez krótką chwilę wahała się.

Potem, skoro się przekonała, że baron śpi mocno, podniosła się z posłania cicho i ostrożnie i wysunęła niepostrzeżenie.

W kilka minut później już przekradała się między drzewami w stronę, z której ją głos dochodził.

Księżyc nagle wypłynął z poza obłoków. W jego blasku kontury skał połyskiwały zielonawemi liniami.

Krajobraz istnie jak w baśni.

Teraz wstąpiła na złom skały, z którego był widok dość rozległy.

Przed nią rościelała się kotlina górska, dokoła okrążona skałami. Wąską ścieżką z gór schodziła ciemna jakaś męska postać.

Twarzy ją nie mogła dojrzeć w półświetle, widziała tylko, że przez ramię przewieszoną miał strzelbę. Z jego to ust zapewne wyszło poprzednie wołanie.

Byłże to kłusownik, czy też może rzeczywiście...?

Serce biło jej gwałtownie w piersiach. Zaledwie śmiała przypuścić, że spotkała może samego Klimczoka, Poalka o ognistem spojrzeniu, jak go lud nazywał.

Teraz zstępując ze skały na skałę, zszedł nocny wędrowiec na dno kotliny.

Serce Eugenji biło jeszcze silniej, spostrzegła bowiem, że poczyna on wdzierać się wprost w tę stronę, gdzie ona stała i że lada chwila przejdzie tuż obok niej lub przynajmniej bardzo niedaleko.

Spóźniony wędrowiec musiał być świadomy każdego kamienia, każdej drożyny, inaczej bowiem nie mógłby wspinać się w górę z taką pewnością.

Teraz znów wydał jakiś szczególniejszy odgłos, zupełnie podobny do krzyku puszczyka.

A w tejże chwili — co to?

Inny krzyk puszczyka odpowiedział na to wołanie.

Co wszakże przejęło Eugenję przestrachem i zdziwieniem zarazem, to to, że ten drugi odzew rozległ się tuż obok niej niemal.

Gdzież był ten człowiek?

Nie potrzebowała czekać długo na wyjaśnienie tej zagadki, zanim bowiem ochłonęła jeszcze z przestrachu, już z krzaków obok niej wysunęła się druga postać męska.

Na swoje szczęście stała między dwoma złomami skały, które w tem miejscu tworzyły rodzaj szczeliny.

Inaczej nie byłaby uszła oka mężczyzny, który w chwilę później przeszedł tuż koło niej.

Twarzy jego nie dojrzała w cieniu zarośli, ale to spostrzegła tylko, że miał strzelbę przerzuconą przez ramię.

Stanął i począł się rozglądać, jakby nie był pewnym, w którą należy mu się zwrócić stronę.

Wreszcie postąpił o kilka kroków, zatrzymał się na wyskoku skały i wychyliwszy się nieco, ponownie huknął jak puszczyk.

W tej chwili znowu księżyc wynurzył się z za chmur i oświecił pełnym blaskiem stojącego w jej pobliżu mężczyznę.

Eugenja z trudem powstrzymała krzyk.

Poznała postać, na którą padał teraz blask księżyca.

Był to Jan, jej pasierb — nie było wątpliwości.

Przejęt trwogą przypatrywała się ciekawie, jak teraz Jan rzucił wdzierającemu się w górę linę i dopomagał do wejścia.

Wreszcie i ten drugi stanął na górze.

I teraz nie mogła już wątpić, że ten drugi był śmiałym bandytą Klimczokiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Jędrzejowska mistrzynią Londynu

Olbrzymi sukces naszej tenisistki

W sobotę zakończone zostały na krytych kortach londyńskich tegoroczne tenisowe mistrzostwa Londynu, gdzie nieiada sukces odniosła nasza mistrzyni Jadwiga Jędrzejowska, pokonując po niezwykle brawurowej walce pierwszorzędną rakietę angielską Betty Nuthall w trzech setach.

W pierwszym secie Jędrzejowska udowodniła swą wyższość w sposób poprostu brawurowy, wygrywając tegoż seta 6:0 (!).

Betty Nuthall nie zdobyła ani jednego gema.

W drugim secie Nuthall widząc, jak groźną ma przeciwniczkę, wytężyła wszystkie swoje siły i zdobyła prowadzenie 4:1. Jędrzejowska przeszła wtedy do ataku, wygrywając trzy gemy pod rząd, Angielka jednak utrzymała tempo i wygrała seta 6:4.

Trzeciego seta zdobyła Jędrzejowska łatwo, bijąc Nuthall 6:3 i zdobywając temsamem mistrzostwo Londynu. Jest to największy dotychczas sukces w karjerze Jędrzejowskiej, który ją stawia w rzędzie pierwszych tenisistek świata.

Paczkowski

prezesem Polsk. Zw. Hokeja na trawie

W Poznaniu zwołano wczoraj nadzwyczajne zebranie Polsk. Zw. Hokeja na trawie.

Dotychczasowemu zarządowi z wyjątkiem komisarza Polczyna, zebrani nie udzielili absolutorjum, zarzucając zarządowi bezczynność na szkodę tegoż sportu, który niegdyś rozwijał się bardzo pomyślnie.

Na prezesa związku wybrano p. Tad. Paczkowskiego, wiceprezesa — Poszwę, sekretarza — Gołębiowskiego, skarbnika — Polczyna, członków zarządu — Zielińskiego i Goławskiego.

Nowy zarząd niebawem przystąpi do reorganizacji związku, przyczem opracowany zostanie program sportowy na rok bieżący.

Odznaka dla lekkoatletów-specjalistów

Polski Zw. Lekkoatletyczny przyznaje odznakę za specjalizację każdemu zawodnikowi, zrzeszonemu w P. Z. L. A., który osiągnie, poczynając od roku 1933, w danej konkurencji minima następujące:

Panie 60 m. — 7,8 sek., 100 m. — 12,4 s., 200 m. — 26 sek., 800 m. — 2:22 s., 80 m. płotki — 12,4 sek., wdal z miejsca — 250 cm., wdal z rozbiegu — 550 cmt., wzwyż — 150 cmt., kula — 11,50 mtr., dysk — 38 mtr., oszczep — 38 mtr., trójbój — 200 pkt., pięciobój — 4.000 pkt.

Panowie: 100 m. — 10,8 sek., 200 m. — 22 s., 400 m. — 49,8 s., 800 m. — 1:55,4 sek., 1500 m. — 4:01 sek., 5000 m, — 15:15 s., 10 klm. — 31,50 sek., maraton — 2 g. 50 m., 110 m. z płotkami — 15,2 sek., 400 m. płotki — 55 sek., 3 klm. z przeszkodami — 10 min., wdal — 730 cmt., wzwyż — 187 cmt., tyczka — 390 cmt., trójskok — 14,60 mtr., kula — 14,70 mtr., dysk — 45,50 mtr., oszczep — 64 mtr., młot — 45 m., pięciobój — 3.800 pkt., dziesięciobój — 7,800 pkt.

Wypadek Tłoczyńskiego

W czasie turnieju tenisowego o mistrzostwo Nicei, Tłoczyński nadwyrężył sobie prawą rękę. Wobec tego, że wicemistrz Polski zamierza brać udział w turnieju tenisowym w Cannes, Pol. Zw. Tenisowy wysłał do niego telegram z poleceniem, aby do czasu wyleczenia ręki nie brał udziału w turnieju.

Tylko 10 startów w roku

Jak wiadomo, Rada naukowa Wych. Fizycznego w wyniku swych obrad ustaliła szereg postulatów w dziedzinie sportu i w. f. Zalecenia te wprowadzają w życie kluby i związki.

W myśl decyzji Rady Naukowej W. F. — P. Z. L. A. zalecił klubom, aby żadna zawodniczka nie startowała w ciągu roku w większej liczbie zawodów sportowych niż. 10. Liczba konkurencyj dla każdej zawodniczki w ciągu jednego dnia nie powinnaby przekraczać czterech. Z pośród tych czterech, tylko dwie mogą się odbywać w biegach, z których tylko jeden bieg może być dłuższy ponad 200 m. Udział kobiet w pięcioboju winienby się równać udziałowi w dwóch konkurencjach biegowych.

Sensacyjny pojedynek Nurmiego i Petkiewicza w Chicago

Z okazji otwarcia międzynarodowej wystawy w Chicago odbędą się tam wielkie zawody lekkoatletyczne, na które zaproszenia otrzymali: Nurmi i Stanisław Petkiewicz.

Jak wiadomo, Petkiewicz jest jedynym (poza finami) człowiekiem, który odniósł zwycięstwo nad Nurmim.

Start tych dwuch biegaczy wzbudził w Ameryce ogromne zainteresowanie.

Odszkodowania przewiduje P. Z. P. N. dla piłkarzy

Jak wiadomo, statut PZPN. dotychczas przewidywał, że graczom nie wolno zwracać zarobków, utraconych przez nich z okazji rozgrywania zawodów. Jednem słowem stał na gruncie czystego amatorstwa.

Obecnie w tej niezdobytej twierdzy amatorskiej uczyniono pierwszy wyłom i zmieniono statut w tym sensie, że wolno zwracać utracony zarobek w niektórych wypadkach, a mianowicie: gracze żonaci, oraz kawalerowie, utrzymujący rodziny, otrzymują zwrot 75 procent utraconych zarobków, natomiast kawalerowie samotni tylko połowę utraconego zarobku, przyczem należność wypłacana będzie na ręce pracodawców.

Dodać należy, że takie wypadki, obowiązują tylko przy wyjazdach zagranicznych oraz przy ważniejszych zawodach krajowych o charakterze reprezentacyjnym, przy których gracz zmuszony jest conajmniej przebywać dwa dni poza miejscem swego stałego zamieszkania. Określono jednocześnie maksymalną ilość takich dni na 20. Jednocześnie utrzymano nadal zakaz udzielania jakichkolwiek pożyczek graczom z funduszów klubowych.

PIERWSZE ROZGRYWKI PIŁKARSKIE

O MISTRZOSTWO POZNANIA

Wczoraj rozpoczęły się w okręgu Poznańskim pierwsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A. Z 5 zapowiedzianych spotkań, 2 odbyły się w Poznaniu, reszta zaś na prowincji.

Z wszystkich rozgrywek najbardziej rzuca się w oko sensacyjne zwycięstwo „Warty" poznańskiej nad „Polonją" z Leszna w stosunku 9:1 (4:1).

„Warta" wystąpiła" w ligowym składzie, by swoją drużynę wypróbować przed czekającemi ją rozgrywkami ligi państwowej.

„Polonja" naogół braki techniczne nadrabiała ambicją, ofiarną grą i lepszym startem do piłki. Do przerwy nawet opór jej był bardzo widoczny. W drugiej połowie załamała się fizycznie i raczej tylko broniła swej bramki, by porażka nie była jeszcze bardziej wyraźniejsza.

Wyróżnił się u „Polonji" przedewszystkiem bramkarz.

Skład „Warty". grał miejscami koncertowo i śmiało uważać należy „Wartę" obecnie za znajdującą się już w dobrej formie.

Wyróżnił się przedewszystkiem lotny, bardzo niebezpieczny i strzelający z każdej pozycji napad.

Bramki dla „Warty" zdobyli Kniola, Nowicki i Kryśkiewicz po 3, zaś honorową dla „Polonji" zdobył Józefowicz.

„CIEGIELSKI" — „OLIMPJA" 4:2 (1:2)

Gra naogół równorzędna, a o zwycięstwie zadecydowała dopiero w drugiej połowie lepsza kondycja strzałowa napadu Cegielskiego. — „Olimpja" prowadziła nawet 0:2 i zanosiło się nawet na dość wyraźną porażkę zwycięzców.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Narożny, Nowak, Skrzypczak i Konopa po 1. — Dla „Olimpji" Mikołajewski.

WARTA I B. — POSNANIA 4:1 (1:1)

Tylko do przerwy potrafiła „Posnania" oprzeć się ambitnie grającym Warciarzom. Ulega następnie na siłach.

„UNJA" — „POGOŃ" 2:2 (0:1)

Wynik odpowiada przebiegowi gry, która była b. ostra.

WARTA II — LIGA II 2:0 (1:0)

Przed sezonem

LEKKOATLETYCZNYM NA SLĄSKU

Nowe rekordy śląskie Zajusza i Kosza na zawodach w Król. Hucie

KS. „Stadjon" Król. Huta przeprowadził wczoraj na zakończenie sezonu zimowego w gimnastycznej hali zawody lekko-atletyczne dla senjorów kategorji A i B.

W zawodach tych uzyskano szereg nowych rekordów Śląska w hali, co niewątpliwie jest bardzo pocieszającym objawem u naszych lekko-atletów przed rozpoczynającym się niebawem sezonem lekko-atletycznym. Wyróżnili się przedewszystkiem Zajusz i mało jeszcze znany zawodnik Kosz.

Wyniki są następujące: Klasa B. Kula — Lichtblau 10.95 mtr. 2) Górecki 10.25. Oburącz kula — Górecki 18.65, Lichtblau 18.46. W dal z miejsca i z rozbiegiem — Górecki 2.69 i 5.78 mtr. Drugi Lichtblau 2.52 i 5.64 m.

Klasa A. Kula — Zajusz 13.19 m. (rekord Śląska). 2) Kosz 11.35 m. Oburącz — Zajusz 23.82 mtr. (rekord Śląska). 2) Kosz 20.29 mtr. W dal — Kosz 2.89 mtr. 2) Hajduk 2.88 mtr. W zwyż z miejsca — Hajduk 1.26 mtr. Skok w dal z rozbiegiem — Kosz 1.71 mtr. (rekord Śląska).

ZGODA Z WĘGRAMI

Polska przystąpiła do rozgrywek o puhar Europy

Polski Związek Bokserski przyjął zaproszenie do współudziału w rozgrywkach bokserskich o puhar Europy środkowej.

Jednocześnie P. Z. B. wyraził gotowość rozegrania meczu międzypaństwowego z Węgrami, wysuwając ze swej strony propozycję odbycia meczu tego w grudniu. Mecz ten byłby już czwartem spotkaniem Posłki z Węgrami. Pierwszy mecz odbył się w Budapeszcie, przegraliśmy go wysoko 5:11, drugie spotkanie rozegraliśmy już w Warszawie. — Wynik remisowy 8:8 świadczył o wielkich postępach naszego pięściarstwa, wreszcie ostatni mecz w Poznaniu dał nam walne zwycięstwo 10:6.

Po tym meczu Węgrzy zerwali z nami stosunki i domagali się unieważnienia spotkania oraz wykreślenia wyniku tego z kronik FIBY. Węgrzy wreszcie odstąpiły od swego nieuzasadnionego postulatu i zdecydowały się po rocznej przerwie nawiązać ponownie stosunki, co, jak widzimy, spotkało się ze strony P. Z. B. z życzliwem przyjęciem.

Nadmienić należy, że P. Z. B. nosi się z zamiarem zorganizowania zawodów międzypaństwowych w Gdyni z okazji święta morza polskiego. Projektowane jest spotkanie z Czechosłowacją, względnie z Danją. — Mecz odbyłby się na stadjonie miejskim w Gdyni.

Wyjazd delegacjo na sesję komisji opieki

Za 9,80 zł do Zakopanego

na Święta Wielkanocne pociągiem „Polonia-Bridge"

Inicjatywa naszej redakcji zorganizowania w Święta Wielkanocne pociągu wycieczkowego pod nazwą „Polonia-Bridge" po słońce i powietrze wiosenne, odbiła się żywem echem w śląskich kołach wycieczkowych.

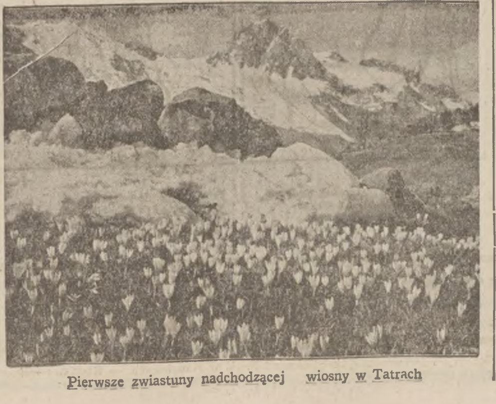
Jakkolwiek oficjalne zgłoszenia nie zostały jeszcze otwarte, jednak zapisów wpłynęło już bardzo dużo, tak że wobec doborowego programu wycieczki należy się liczyć z zupełnem jej udaniem.

Organizatorom chodzi głównie o możliwie jaknajtańsze i najmilsze spędzenie Świąt Wielkanocnych. Poczynione zostały już kroki do zrealizowania programu, przy równoczesnem uwzględnieniu tanich noclegów, kosztów wyżywienia i t. p.

Pociąg wyruszy w sobotę 15 kwietnia o godz. 13 m. 30.

Do Zakopanego pociąg przybędzie około godz. 19, w chwili, gdy można jeszcze napaść oczy wspaniałemi widokami purpurowych promieni zachodzącego słońca nad ośnieżonemi jeszcze stokami Tatr.

Po zakwaterowaniu się w miejscowych hotelach i pensjonatach udamy się na spoczynek, lub na niedługą chwilkę do kawiarń miejscowych.



Pierwsze zwiastuny nadchodzącej wiosny w Tatrach

Po przespanej nocy naturalnie ruszymy wszyscy na wycieczkł.

Przyjeżdżający na krótko ograniczają się zazwyczaj do odbycia wycieczki autocarem wspaniałym górskim gościńcem (31 km.) do najpiękniejszego w Tatrach jeziora Morskie Oko (2.341 m. n. poz. m.), oraz romantycznej, otoczonej wapiennemi skałami doliny Kościeliskiej.

Zwiedzenie Morskiego Oka, położonego u stóp Mięguszowieckich Turni i Rysów da pojęcie o piękności Doliny Kościeliskiej o odmiennym w charakterze uroku Tatr Zachodnich.

Z łatwych i krótkich a miłych wycieczek są i na szczyt Giewontu i na Nosal z wyjściem z Kuźnic a zejściem do Jaszczurówki; do Doliny Strążyskiej u stóp Giewontu i w. in. Pozatem piękny jest spacer-wycieczka przez Halę Gąsienicową do Czarnego Stawu. — Jest to jedyna przechadzka półdniowa, która ukazuje piękność wysokich Tatr. Na Hali Gąsienicowej piękne schronisko.

Oto mniej więcej ramy wycieczek i spacerów, ramy tylko ogólne, gdyż niebawem opracowany będzie ścisły i urozmaicony program, obejmujący opisy wycieczek również nabożeństwa, zebrania towarzyskie itp.

Wyjazd z Zakopanego do Katowic — 17 kwietnia o godz. 17.25. Przyjazd do Katowic o godz. 22.30, tak, by umożliwić jeszcze łatwe połączenia do Rybnika, Dziedzic, Rudy i Tarn. Gór.

Cena biletu ustalona została już w porozumieniu z dyrekcją kolejową na 9,80 zł. w obie strony.

Zgłoszenia należy kierować już od dziś do „Wagons Lits Cook" w Katowicach przy ul. Dyrekcyjnej, gdzie otrzymać można również wszelkie informacje, dotyczące wyjazdu, pomieszczeń itd.

Pamiętaj o bezrobotnych

Z śląskich boisk piłkarskich

Piękna wiosenna pogoda sprawiła, że ruch na boiskach sportowych Śląska, przedewszystkiem drużyn piłkarskich był bardzo wielki.

Prawie wszystkie zespoły Śląska rozegrały wczoraj towarzyskie walki o palmę zwycięstwa, przygotowując się do nadchodzących walk o mistrzostwo.

Wyniki są następujące:

AKS. KRÓL. HUTA — KS. „ŚLĄSK“ ŚWIĘTOCHŁ. 1:3 (0:2)

Ostatnie zawody o puhar „Ekspressu“ zakończyły się zasłużonem zwycięstwem drużyny „Śląska“.

KS. DĄB, KATOWICE — KS. WAWEL, NOWA WIEŚ 4:3 (1:0)

KS. „Dąb“ nawet w razie przegrania powyższego uchodził już za zdobywcę puharu „Ekspressu“ tak, że niewiele się silił, by zwyciężyć. Drużyna Wawelu stawiła zacięty opór i przy większem szczęściu z pewnością pokonałaby „Dąb“.

KS. POLICYJNY, KATOWICE — KOLEJOWE P. W. KATOWICE 4:1 1(:1)

Powyższe zespoły, niegdyś groźni rywale w Lidze Śląskiej, nie posiadają już tej siły przyciągającej, co dawniej.

Lepiej zaprezentował się nawet zespół policji, gdyż w linji napadu miał przynajmniej strzelców, co u Kolejowego nie można zupełnie powiedzieć. Bramki dla Policji strzelił Gliemza 2, Belok i Goj po 1. — Dla Kolejowego Szypuła 1. Sędziował p. Richter.

KS. „07“ SIEMIANOWICE — KS. „ISKRA“ SIEMIANOWICE 3:0 (2:0)

Powyższe derby lokalne zakończyły się niespodziewanem zwycięstwem drużyny „07“ mimo, że „Iskra“ była równorzędnem przeciwnikiem i miejscami miała więcej z gry.

RKS. MYSŁOWICE — RKS. KATOWICE 3:2 (2:0)

Zasłużone zwycięstwo mysłowiczan, dla których bramki zdobył Gwóźdź, Janik i samobójcza.

Ks. Brzeziny — KS. Odra Szarlej 3:4 (2:1)

KS. SŁOVIAN KATOWICE — KS. WYZWOLENIE ŁAGIEWNIKI 3:2 (1:1)

Drużyna „Wyzwolenie“ zaprezentowała się bardzo dobrze i była zespołem miejscami zupełnie równorzędnym.

KS. „09“ MYSŁOWICE — KS. HALLER, WLK. HAJDUKI 1:1 (0:0)

Zawody interesujące i walka odpowiada przebiegowi gry.

KS. „JEDNOŚĆ“ MICHAŁKOWICE — KS. „ŚLĄSK“ SIEMIANOWICE 4:1 (3:0)

Zasłużone zwycięstwo drużyny „Jedność“, która szczególnie w pierwszej połowie znacznie dominowała nad twardym przeciwnikiem. Po przerwie gra nieco się wyrównuje i staje się jeszcze więcej interesująca.

Bramki zdobyli dla „Jedności“ Polak 3, Kwitała 1. Sędzia wykluczył z gry 2 graczy „Śląska“ z niesportowe zachowanie się.

KS. „06“ MYSŁOWICE — KS. „ORZEŁ“ WEŁNOWIEC 7:0 (3:0)

Wynik stanowi sensację dla śląskiego piłkarstwa, gdyż obie drużyny uchodziły dotychczas za zupełnie wyrównane.

Zwycięstwo Mysłowiczanie mają do zawdzięczenia przedewszystkiem napadowi, który dobrze wspomagany przez linję pomocy i obrony, grał miejscami „koncertowo“.

U drużyny „Orła“ widać wielki spadek formy, przyczem polecić należy kierownictwu klubu pewne odświeżenie zespołu siłami młodszemi. W spotkaniu drużyn starszych panów IFC. Katowice — „06“ drużyna mysłowicka zwycięża 2:3.

KS. „ORKAN“ WIELK. DĄBRÓWKA — KS. „20“ BOGUCICE 2:2 (1:1)

Jakkolwiek gra z obu stron wyrównana, obfitowała w b. wiele momentów podbramkowych. Bramki dla „Orkanu“ zdobyli Woźnik i Szeja po 1.

KS. SŁUPNA — KS. KOSZTOWY 2:1 (1:0)

Spotkanie to należało do b. zaciętych, utrzymane jednak na poziomie sportowym. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

KS. „22“ MAŁA DĄBRÓWKA — KS. SPARTA WIELK. PIEKARY 2:3 (2:0)

Zawody te rozegrane z cyklu rozgrywek turnieju 12 drużyn. Do przerwy Mała Dąbrówka miała znacznie więcej z gry. Po przerwie jednak zlekceważyła przeciwnika, tak, że przewagę teraz mają od samego początku goście. Wyróżnił się u „Sparty“ przedewszystkiem Marchewczyk, zwycięzca 3 bramek.

KS. STADJON KRÓL. HUTA — KS. CHORZÓW 4:1 (2:0)

Jest to pierwsze zwycięstwo Stadjonu nad Chorzowem i odniesione zostało ono zupełnie zasłużenie.

Chorzowianie przechodzą obecnie okres słabej formy i odświeżenie składu byłoby koniecznie potrzebne.

KS. ROZDZIEŃ-SZOPIENICE — KS. „06“ KATOWICE 2:3 (1:2)

Przyjazd do Szopienic renomowanej drużyny katowickiej wzbudził znaczne zainteresowanie. Jakkolwiek spotkanie to miało charakter towarzyski, przeprowadzone ono było z obu stron żywo, do ostatnich minut trudno było odszukać ewentualnego zwycięzcę. Miejscowi grali bowiem bardzo ambitnie, tak, że Katowiczanie musieli wydać z siebie wszystko, by nie ulec. Bramki dla Roździenia zdobyli Ficek i Olan.

KS. ZGODA BIELSZOWICE — KS. NAPRZÓD RUDA 3:1 (1:1)

Zawody te rozegrano z cyklu turnieju przy udziale powyższych drużyn jak i zespołów „Walki“ z Makoszów i „Unji“ z Kończyc.

W powyższem spotkaniu początkowo gra należała do wyrównanych. Po przerwie jednak więcej z gry mają miejscowi, u których decydującym czynnikiem do uzyskania zwycięstwa była linja pomocy.

„WALKA“ MAKOSZOWY — „UNJA“ KOŃCZYCE 4:3 (3:2)

Obie drużyny równorzędne walczą z zmiennem szczęściem.

Zawody niezwykle ciekawe i na wysokim poziomie sportowym.

CZARNI CHROPACZÓW — KS. RUCH WLK. HAJDUKI 1:1 (1:0)

Wynik stanowi rewelację, jednak przyznać należy, że złożyło się na to skandaliczne prowadzenie zawodów przez sędziego.

KS. „26“ GISZOWIEC — TS. MURCKI 2:1 (1:1)

Zasłużone zwycięstwo drużyny Giszowca, mimo osłabionego składu. Bramki zdobyli Glagla i Henryk po 1.

KS. ORZEŁ, MOKRE — KS. JEDNOŚĆ, ŁAZISKA ŚREDNIE 2:1 (1:0)

„Orzeł“ zawdzięcza zwycięstwo jedynie swej ambicji, gdyż drużyna „Jedności“ była bardzo groźnym przeciwnikiem. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kasprowski i Rzaska po jednej. Drużyny rezerw uzyskały wynik 1:0.

KS. ROZWÓJ, KATOWICE — KS. „20“ NIKISZOWIEC 5:2 (2:0)

Bramki zdobyli Tomala 3 i Noryniak 2.

Łódź: ŁKS. — Hakoah 4:1 (3:1); ŁTSG. — Turyści 2:0.

KS. STRZELEC, PSZÓW — KOP. EMMA 1:2 (1:1)

Zasłużone zwycięstwo kopalni Emmy, dla której bramki zdobyli — Suchanek i Gruszka po jednej.

Silesia Paruszowiec — IFC. Katowice 0:4 (0:4)

KS. „26“ Giszowiec — SMP Kostuchna 1:0 (0:0)

Bramkę zdobył Okoń.

„UNJA“ SOSNOWIEC — „PODGÓRZE“ KRAKÓW 4:3 (3:1)

Bramki zdobyli dla „Unji“ Sobiechard 2, Gwóźdź 1 i Lembergier 1.

„POCZTOWE P. W.“ KATOWICE — C. K. S. CZELADŹ 4:1 (2:1)

„ZAGŁĘBIANKA“ — „SARMACJA“ 4:3

POLICYJNY — MAKABI 7:0.

Policyjny K. S. Sosnowiec w ub. sobotę, na własnem boisku pokonał zespół miejscowej „Makabi“ w rekordowym stosunku 7:0.

Wisła zwyciężyła Garbarnię

WISŁA — GARBARNIA 2:0 (1:0)

Bramki dla Wisły zdobyli Reman i Artur.

CRACOVIA — POGOŃ, KATOWICE 3:1 (1:0)

Pogoń katowicka zostawiła w Krakowie naogół dość dobre wrażenie, przewyższając miejscowych ambicją, ustępując natomiast technicznie. Bramki dla Cracovji zdobyli Kozok 2 i Malczyk, zaś dla Pogoni — Pazurek.

FRANCJA — BELGJA 3:0 (1:0)

Powyższe międzypaństwowe zawody piłkarskie rozegrane na stadionie w Colombes, zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Francuzów, dla których bramki zdobyli Roix, Langler i Nicolas.

Drużyna Belgów była źle ustawiona.

FRANCJA — NIEMCY 38:17.

Wynik taki uzyskano w meczu rugby'owem, rozegranym w Paryżu.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE AUSTRJI.

dały następujące wyniki: WAC — Hakoah 4:0, Rapid — FTC 3:2, Wacker — Austria 2:3, Florisdorfer — Libertas 1:2, Bregitt. FC. — Vienna 0:3, Sportcl. — Admira 2:2.

Bruksela: Paryż — Bruksela 3:6.

Weissówna zwycięża w Budapeszcie

Łodzianka, Weissówna, która obecnie przebywa w Budapeszcie na wyższym kursie wychowania fizycznego, startowała wczoraj w zawodach lekko-atletycznych w hali, urządzonej przez budapeszteński „BEAC“

W konkurencji kuli oburącz i kuli, Polka zajęła dwa pierwsze miejsca, uzyskując 21.10 mtr. w konkurencji pierwszej, w następnej zaś 11.83 mtr.

Świadczy to o tem, że Polka znajduje się już w dobrej formie.

Krakowskie mistrzostwa w boksie

Odbyte w hali ośrodka w Krakowie mistrzostwa okręgu, przy udziale około 30 zawodników z Wawelu, Makkabi, Y. M. C. A. i nowicjusza Wysły, wypadły dość blado. Brak na ringu czołowych zawodników Krakowa (Juszczyk, Mieczysławski, Korzeniec, bracia Żbikowie), dawał się odczuć, dlatego też nie stały na wysokim poziomie. Sędziowanie nieszczególne. Wyniki: Ćwierćfinały: Ankrauz (Makkabi) bije w muszej przez techn. k. o. w 3 starciu, debiutanta Markiewskiego (Wisła); Wołek (Wawel) zwyciężył Sasulę (Wisła); waga kogucia — Sworzeniowski (Wawel) wygrywa ze Szczurkiem (Wawel), a Flink (M) z Pilchem (Y) k. o. w 3 starciu; w. lekka — Schaeffer nokautuje w pierwszem starciu Turczaka (obaj Wawel), Pancer (Waw) przegrywa przez dyskwalifikację do Urbańczyka (Wisła), Kmin zwycięża niezasłużenie Kulika (Wisła) na punkty; waga półśrednia — Jodłowski (Wawel) bije na punkty Majkę (Wisła), wynik mocno krzywdzący Majkę, tak samo jak Winka, który przegrał z Dudzickim (Wawel), Wacław zywcięża Kręciaka przez k. o. w 2 starciu (obaj Wisła(; waga średnia — Żłobiński nokautuje w 1 starciu Rejowskiego (Wawel), a Kończyk (Ymca) pokonuje po pięknej walce rutynowanego Nowaka (Wawel).

Półfinały zgromadziły na ringu tylko trzy pary w wadze lekkiej i półśredniej. Ponieważ do wag, piórkowej i półciężkiej zgłosiło się tylko dwóch zawodników, wchodzą oni automatycznie do finału. Do wagi ciężkiej zawodników nie zgłoszono. Waga lekka — Kmin (Wawel) mimo pięknej postawy Urbańczyka (Wisła) wygrywa z nim na punkty. Orzeczenie sędziów punktowych krzywdzi Urbańczyka. Dobrze, z rutyną walczący Francuz nokautuje w 3 starciu Schaeffera (Wawel); waga półśrednia — Jodłowski (Wawel) bije na punkty Wacława (Wisła).

Sędziowali: w ringu p. Kocur (Śląsk) na punkty pp Kupfer, Moskal i Turecki. Widzów około 300 osób.

Pierwszy wiosenny bieg na przełaj

Stokłosiński zwycięża w Królewskiej Hucie

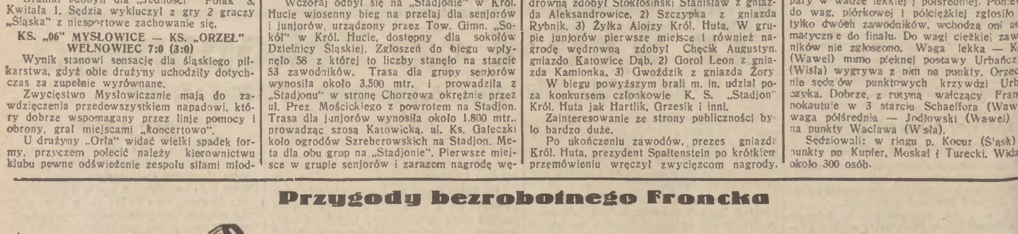
Wczoraj odbył się na „Stadjonie“ w Król. Hucie wiosenny bieg na przełaj dla senjorów i junjorów, urządzony przez Tow. Gimn. „Sokół“ w Król. Hucie, dostępny dla sokołów Dzielnicy Śląskiej. Zgłoszeń do biegu wpłynęło 58 z której to liczby stanęło na starcie 53 zawodników. Trasa dla grupy senjorów wynosiła około 3.500 mtr. i prowadziła z „Stadjonu“ w stronę Chorzowa okrężnie przez ul. Prez Mościckiego z powrotem na Stadjon. Trasa dla junjorów wynosiła około 1.800 mtr., prowadząc szosą Katowicką, ul. Ks. Gałeczki koło ogrodów Szreberowskich na Stadjon. Meta dla obu grup na „Stadjonie“. Pierwsze miejsce w grupie senjorów i zarazem nagrodę wędrowną zdobył Stokłosiński Stanisław z gniazda Aleksandrowice, 2) Szczypka z gniazda Rybnik, 3) Żyłka Alojzy Król. Huta. W grupie junjorów pierwsze miejsce i również nagrodę wędrowną zdobył Chęcik Augustyn, gniazdo Katowice Dąb, 2) Gorol Leon z gniazda Kamionka, 3) Gwoździk z gniazda Żory.

W biegu powyższym brali m. in. udział po za konkursem członkowie K. S. „Stadjon“ Król. Huta jak Hartlik, Grzesik i inni.

Zainteresowanie ze strony publiczności było bardzo duże.

Po ukończeniu zawodów, prezes gniazda Król. Huta, prezydent Spaltenstein po krótkiem przemówieniu wręczył zwycięzcom nagrody.

Przygody bezrobotnego Froncka



Jakiś radca, czy dyrektor,
zawiał w nocy się morowo.
Teraz przy swoim cylindrze
w parku sobie chrapie zdrowo.

Wczesnym rankiem Froncek biedny
pragnął wygrzać się na słońcu.
Zobaczywszy w parku ławkę,
chciałby usiąść na jej końcu.

Froncek, nic nie przeczuwając,
na „szapoklak“ sobie siada.
Miej się na baczności Froncku,
bowiem biada, tobie biada...

Ledwie usiadł, to wyskoczył,
jakby ugodzony igłą.
To „szapoklak“ się otworzył
i Frontkiem w powietrze śmigło...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne po 10 groszy za 1 słowo.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Noga j.